Czarna Strzała, część II

Czarna Strzała
Część II

spisał
Gorgic Guine

Na ostatnią kolację za mojej pracy w pałacu Księżna zaprosiła wielu gości, w tym burmistrza Molivy i samego Mistrza Hiomaste, co przyjęte zostało z nie lada zdziwieniem. Służba plotkowała na potęgę. Burmistrz bywał w pałacu już poprzednio, choć nieczęsto. Jednak obecność Hiomaste była nie do pomyślenia. Co mogła planować Księżna, wykonując tak pojednawczy gest?

Kolacja przebiegała w atmosferze pełnej - choć może nieco chłodnej - uprzejmości. Hiomaste i Księżna byli bardzo milczący. Burmistrz próbował wciągnąć zgromadzonych w dyskusję na temat Uriela, syna i dziedzica cesarza Pelagiusa IV, ale nie budziła ona większego zainteresowania. Lady Villea, starsza, ale i bardziej żywa niż jej siostra Księżna, przewodziła rozmowom o przestępczości i skandalach w Prastarym Korzeniu.

„Od lat zachęcam lady Villeę, by wyprowadziła się na wieś, z dala od takich przykrości" powiedziała Księżna, spoglądając Burmistrzowi w oczy. „Rozmawiałyśmy ostatnio o możliwości wybudowania pałacu na Wzgórzu Molivy, ale jak sam wiesz, nie ma tam zbyt wiele miejsca. Na szczęście odkryłyśmy coś. Zaledwie kilka dni drogi na zachód nad brzegiem rzeki znajduje się idealnie położone, szerokie pole".

„Brzmi świetnie", Burmistrz uśmiechnął się i zwrócił do Lady Villei. „Kiedy wasza wysokość zamierza rozpocząć budowę?"

„Tego samego dnia, kiedy przeniesiesz wioskę na to pole" odparła Księżna Woda.

Burmistrz spojrzał na nią, by sprawdzić, czy żartuje. Nie żartowała.

„Pomyśl, o ile więcej kupców przyciągniesz do wioski, kiedy będzie położona nad rzeką"

powiedziała jowialnie Lady Villea. „A uczniowie Mistrza Hiomaste będą mieli łatwiejszy dostęp do jego znakomitej szkoły. Wszyscy na tym skorzystają. Wiem, że mojej siostrze ulżyłoby bardzo, gdyby skończyło się przekraczanie granic i kłusownictwo na jej ziemiach".

„Nie ma żadnego przekraczania granic i kłusownictwa na twoich ziemiach, pani" żachnął się Hiomaste. „Dżungla nie jest i nie będzie twoją własnością. Może mieszkańców wioski uda się przekonać, by się przenieśli. Moja szkoła zostanie tam, gdzie jest".

Kolacja nie przebiegała dalej zbyt radośnie. Hiomaste i burmistrz pożegnali się, a moje usługi nie były potrzebne w bawialni, gdzie udano się po posiłku. Wśród ścian nie rozbrzmiewał niczyj śmiech.

Następnego dnia, choć była nań planowana kolacja, wyruszyłem na mój zwyczajowy spacer do Molivy. Zanim doszedłem do zwodzonego mostu, powstrzymał mnie strażnik: „Dokąd to, Gorgic? Chyba nie do wsi?"

„Dlaczego nie?"

Wskazał na wstęgę dymu unoszącego się w oddali: „Wcześnie rano wybuchł pożar, i wciąż się pali. Podobno zaczęło się od szkoły Mistrza Hiomaste. Wygląda na robotę jakichś przejezdnych bandytów".

„Łaskawy Stendarze!" krzyknąłem. „Czy uczniowie żyją?"

„Nie wiadomo, ale byłoby cudem, gdyby przeżyli. Było późno i wszyscy spali. Wiem, że znaleźli ciało Mistrza, a przynajmniej to, co z niego zostało. I znaleźli też tę dziewczynę, twoją znajomą, Prolyssę".

Przez cały dzień nie mogłem otrząsnąć się z szoku. To, co podpowiadał mi mój instynkt, wydawało mi się niepojęte: że dwie szacowne staruszki, Lady Villea i Księżna Woda, poczyniły starania, by wioska i szkoła, które je irytowały, zostały obrócone w garść popiołu. Przy kolacji wspomniały o pożarze w Molivie tylko przelotnie, jakby nie było to nic ważnego. Ale po raz pierwszy w życiu zobaczyłem na twarzy Księżnej uśmiech. Tego uśmiechu nie zapomnę po dzień mojej śmierci.

Następnego ranka postanowiłem udać się do wioski i sprawdzić, czy mogę w czymś

pomóc pogorzelcom. Przechodziłem z pomieszczeń dla służby do wielkiego foyer, kiedy usłyszałem przed sobą odgłos sporej grupy. Zebrani - straż i większość służby - wskazywali na portret Księżnej wiszący pośrodku hallu.

Pojedyncza, czarna, ebonowa strzała przeszywała obraz dokładnie tam, gdzie znajdowało się serce Księżnej.

Rozpoznałem ją od razu. Była to jedna ze strzał Missuna Akina, które widziałem w jego kołczanie. Jak mówił, odlane były one w trzewiach samej Dagoth-Ur. Moją pierwszą reakcją była ulga: Dunmer, który był tak uprzejmy, że podwiózł mnie do pałacu, przeżył pożar. Moja druga reakcja była taka sama, jak wszystkich zgromadzonych w hallu: w jaki sposób wandal przedostał się przez straże, bramę, fosę i potężne żelazne drzwi?

Księżna, która przybyła w chwilę po mnie, była ewidentnie wściekła, chociaż jej wychowanie nie pozwoliło jej na okazanie tego inaczej, niż przez uniesienie cienkich jak pajęczyna brwi. Nie tracąc czasu przydzieliła wszystkim nowe zadania, by pałac był strzeżony o każdej porze dnia i nocy. Wyznaczono godziny obchodów i miejsca patroli.

Następnego ranka, mimo wszelkich środków ostrożności, kolejna czarna strzała przebijała portret Księżnej.

Trwało to przez tydzień. Księżna pilnowała, by w foyer była obecna zawsze co najmniej jedna osoba, jednak strzała zawsze znajdowała drogę do celu, gdy strażnik na moment odwrócił uwagę od portretu.

Wymyślono skomplikowany system sygnałów, by każdy patrol mógł przekazać informacje o wszelkich hałasach i niepokojących zdarzeniach, na jakie się natknął. Księżna najpierw kazała zbierać raporty w ciągu dnia kasztelanowi, a w nocy - szefowi straży, kiedy jednak odkryła, że i tak nie jest w stanie spać, sama zajęła się przyjmowaniem informacji.

Atmosfera w pałacu zmieniła się z przygnębiającej w koszmarną. Wystarczyło, by wąż przepłynął przez fosę, a już Jej Wysokość gnała przez wschodnie skrzydło zamku, by sprawdzić, co się dzieje. Podobna reakcję wywoływał powiew wiatru unoszący liście na podwórcu. Niefortunny samotny podróżny, zmierzający drogą wiodącą przy pałacu, jak się okazało - całkowicie niewinny człowiek, napotkał tak histeryczną reakcję, że musiał

uznać, że zaplątał się na teren objęty wojną. W pewnym sensie tak też było.

I wciąż każdego ranka w hallu znajdowała się nowa strzała, kpiąc sobie z Księżnej.

Przypadło mi fatalne zadanie strzeżenia portretu przez kilka godzin nad ranem. Nie chcąc być tym, kto odkryje strzałę, ustawiłem sobie krzesło dokładnie naprzeciw portretu i usiadłem na nim, nawet na sekundę nie spuszczając go z oczu. Nie wiem, czy mieliście kiedyś doświadczenie intensywnego wpatrywania się w coś. Ma to bardzo dziwny efekt. Pozostałe zmysły zanikają. Dlatego Księżna, wpadając do hallu, spowodowała, że podskoczyłem z zaskoczenia.

„Coś się rusza za drzewem po drugiej stronie drogi!" wrzasnęła, a odepchnąwszy mnie, zaczęła siłować się z kluczem w złotym zamku.

Trzęsła się z wściekłości i ekscytacji, a klucz nie chciał trafić w otwór. Sięgnąłem, by jej pomóc, ale Księżna przyklękła z okiem przy dziurce od klucza, żeby mieć zupełną pewność, że klucz trafiał tam, gdzie chciała.

Dokładnie w tej sekundzie pojawiła się strzała; ta jednak nigdy nie dotarła do portretu.

Spotkałem Missuna Akina rok później, będąc w Morrowind dla zapewnienia rozrywki pewnym szlachcicom. Zrobił na nim wrażenie fakt, że awansowałem ze służącego na barda o pewnej renomie. On sam powrócił na Popielne Ziemie i, jak jego mistrz Hiomaste, wiódł proste życie, nauczając i polując.

Powiedziałem mu, że doszły mnie słuchy, że Lady Villea zdecydowała się nie opuszczać miasta, a wioska Moliva została odbudowana. Ucieszył się. Nie umiałem jednak znaleźć sposobu, by spytać go o to, czego naprawdę chciałem się dowiedzieć. Czułem się jak głupiec od samego myślenia o tym: czy rzeczywiście stał tamtego lata co rano za drzewem, wypuszczając strzałę przez bramę, wzdłuż dziedzińca, za fosę, przez dziurkę od klucza w portret Księżnej, aż trafił w samą Księżną Wodą? Byłoby to niemożliwe. Postanowiłem nie zadawać mu tego pytania.

Kiedy żegnaliśmy się ze sobą, powiedział, machając ręką: „Cieszę się widząc, że tak dobrze sobie radzisz, przyjacielu. Dobrze, że przesunąłeś to krzesło".

Czarna Strzała, część II

FormId	skyrim.esm:01B009
Owning plugin	skyrim.esm
Local FormId	01B009
Editor ID	SkillMarksman5
Inventory image	(none)
Menu art	HighPolyBasicBook07
Value (gold)	65
Type	Book or tome
Weight	1
Can be taken	Yes
Teaches	Skill: Łucznictwo
Inventory description	(none)
Keywords	VendorItemBook, GiftWarriorSpecial, GiftThiefSpecial
Locations	5
Leveled lists	0
Scripts	0

© Bethesda Softworks LLC and the authors of the mods in the load order.
Exported and generated with SkyrimSourceExporter.